Nr 20. Kraków, 26 Stycznia — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . 2 złr.
„ od 1 Lutego do 31 Marca . 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty złr. . . 2 50 c.
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5 — „

Kraków 25 stycznia.

W maju r. 1853 po odjeździe ks. Menszykowa ze Stambułu, pytano lorda Redcliffe, posła angielskiego, największy wpływ wówczas u Dywanu mającego: jaki obrót weźmie kwestya Wschodnia? Aby na to odpowiedzieć, rzekł, musiałbym wiedzieć pierwej, co myśli Cesarz Napoleon. Nieporównywając wcale położenia ówczesnego z obecnym, zdaje nam się jednak, że jeżeli znany z dumy swojej Anglik, mógł tak otwarcie odpowiedzieć, to dziś jenerał Ignatiew, gdyby chciał być szczerym, powiedziałby zapytany o to samo, że pierwej znać mu trzeba myśl ks. Bismarka.

Nieporównywamy położenia, bo jak pisaliśmy już dawniej, kwestya Wschodnia zmieniła się zupełnie co do polityki europejskiej. Jeżeli nie testament Piotra Wielkiego, którego autentyczności zaprzeczają, to w każdym razie, w duchu owego dokumentu postawione przez Potemkina w czasie podróży Carycy drogoskazy z napisem „do Stambułu," były podstawą dla polityki mocarstw w kwestyi Wschodniej. Czy rzeczywiście zamkniętą została ta droga do Stambułu dla Rosyi przez postawienie forpoczty niemieckiej w księstwach Naddunajskich, czy tylko pozornie Rosyą wobec ostatnich wypadków i wzrostu Niemiec, zmieniła dotychczasowy kierunek swej polityki — dosyć, że już nie ma mowy o owem niebezpieczeństwie, jakiem zagrażała Turcyi. Dawniejsza podstawa, na jakiej grupowały się mocarstwa w kwestyi Wschodniej znikła — a pozostał kierunek inaugurowany na zjeździe Cesarzów w Berlinie wytknięty myślą ks. Bismarka, której, jak powiedzieliśmy, niezna podobno nawet jenerał Ignatiew.

Na zmianie tej nie wyszła dobrze Turcya, i byt jej stał się zagadkowym, tak jak myśl owej potęgi, od której kwestya Wschodnia teraz zależy, a posłużyć jej może jedynie do różnych nieznanych jeszcze widoków. Dopókąd trwała pentarchia i oparta na niej równowaga europejska, zmiany terytoryalne nie stały na porządku dziennym. Nietykalność Turcyi uważaną była jeżeli nie za konieczność to przynajmniej za warunek tej równowagi; miała swych obrońców we Francyi i Anglii, a zwolennika głośnego w Austryi. W dzisiejszem jedynowładztwie potęgi niemieckiej nietykalność W. Porty przestała być nie tylko koniecznością polityczną, ale nawet potrzebą. Dowodzą tego ostatnie wypadki: jak spór o prawo zawierania traktatów z Rumunią jak i cała sprawa Czarnogórska. Jedna jak druga z tych kwestyj, osłabia Turcyą, nietylko w jej zwierzchniczych prawach względem chrześciańskich wazalów, ale nadweręża stanowisko, jakie w obec mocarstw europejskich zajmować miała na mocy traktatu paryskiego.

A przecież wszystkie mocarstwa ma przeciw sobie. Nikomu już nie chodzi o ową sławną *intégrité de la Turquie*, za którą dwadzieścia lat temu tyle krwi chrześciańskiej się lało. Zdawaćby się mogło, że od chwili oświadczenia ks. Gorczakowa, iż Rosya nie dąży do posiadania Stambułu i inny swej polityce Wschodniej wytknęła kierunek, państwo Ottomańskie stało się w Europie zbytecznem. Czy taki był zamiar ks. Bismarka, nie wiemy; ale aż nadto widoczna, że cały ów zwrot w polityce europejskiej co do kwestyi Wschodniej na korzyść Niemiec się obraca.

Nie potrzeba dowodzić, że od chwili wykluczenia Austryi z Niemiec, ks. Bismark starać się musiał, aby jej politykę na Wschód przerzucić. Gdyby nie interesa niemieckie, którym Austrya całe swe siły poświęcała i obawa przed Rosyą, wpływ na Wschodzie przez ujęcie w ręce opieki chrześcian tureckich był jej od dawna zapewniony i świetne rokował rezultaty. Uwolnioną od obawy przed Rosyą widzimy ją teraz na tej drodze, ale pod przewodnictwem Niemiec, zatem występującą w interesie handlu a nie krzyża. A jednakowoż, pomimo, że Turcy „pogardzają już koranem, jedzą świninę i piją wino", jak się wyrażają dzienniki wiedeńskie, pod godłem tylko chrystyanizmu, można brać w obronę chrześcian przeciw Turkom. Nie handlową była misya, którą w sprawie czarnogórskiej tak świetnie w r. 1852 przeprowadził hr. Leiningen, że jej pozazdrościła Rosya i wysłała zaraz ks. Menszykowa. Pamięć tej misyi winna Austrya zachować. Dzisiejsza handlowa jej polityka, wzmacnia tylko w Rumunii placówkę niemiecką.

Rosya wprawdzie zrzekając się pozornie widoków na Stambuł, nie zrzekła się polityki co do chrześcian tureckich, i jest też przez nich za jedyną opiekunkę uważana. Stawia ona zawsze krzyż na przeciw półksiężyca. Niemniej atoli oddaje przysługę interesom niemieckim już samym zwrotem swej polityki, coraz więcej ku Indyom zwróconej. Nie może to uchodzić uwagi Anglii, i dla tego też bierne jej stanowisko w nowem położeniu spraw Wschodnich, tem więcej zadziwiać musi. Jeżeli politykę angielską widzimy wlokącą się za polityką trzech cesarstw, porównie z francuską, która wiadomo, czemu żadnej odrębnej roli odgrywać nie może, to chyba wnosić należy, że wpływ Anglii na Wschodzie zależał od potęgi Francyi i wraz z nią przez Niemcy złamany został.

W takiem położeniu rzeczy nie dziwimy się wcale, że Turcy, którym bystrości politycznej odmówić nie można, upierają się w notach jakby powiedzieć chcieli: *sint ut sunt aut non sint*. Widzą bowiem dobrze, że wojna i nawet istnienie dalsze Turcyi nie zależy od większych lub mniejszych koncesyj, jakie uczynią, ale od woli potęgi, która polityką europejską zawładnęła. Minęły piękne dni w Aranjuez — na pomoc żadnego mocarstwa liczyć w tej chwili Turcy nie mogą.

Jakie zaś dalsze widoki ks. Bismarka, gdyby raz do kolizyi przyszło, przewidzieć nie podobna. Czy Grecy wchodzą w jego kombinacye? Być może, choćby przez opozycyę Rzymowi stawione Bizancium. Ale tak jak rzeczy dzisiaj stoją, sprawa Wschodnia nie budzi już tego zajęcia co dawniej, kiedy cała Europa brała w niej udział. Kwestya Wschodnia przestała jak wszystkie inne być sprawą europejską, stała się sprawą niemiecką.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 24 stycznia.

(E.) Państwowa ustawa hypoteczna z r. 1871 jest zdaniem przeważnej liczby prawników jednem z najlepszych dzieł nowszego ustawodawstwa austryackiego. Opiera się ona głównie na zasadzie, że w obec skutków prawnych, jakie połączone są z wpisem do ksiąg hypotecznych — wpis ten może być dozwolonym tylko na podstawie dokumentów, których autentyczność żadnej nie podlega wątpliwości. To też główną jej podwaliną jest to, iżby podpisy stron na dokumentach prywatnych przez notaryusza lub sąd były uwierzytelnione, co jedynie dawać może gwarancyę autentyczności dokumentów. Przymus legalizowania podpisów tak tedy jest złączony z wiarogodnością instytucyi ksiąg publicznych, że bez takiego przymusu instytucya ta stałaby się, jak to zresztą przed zaprowadzeniem ustawy z roku 1871 bywało, wprost niebezpieczną dla kredytu realnego. Wniosek dep Fuxa przyjęty na pierwszem po przerwie posiedzeniu Izby poselskiej, a dążący do zniesienia t. z. przymusu legalizacyjnego, usuwałby, gdyby rząd mu uczynił zadość, całą podstawę ustawy hypotecznej, która tak okazała się zbawienną. Na szczęście jednakże nie zanosi się bynajmniej na to, aby rząd usłuchał wezwania Rady państwa, przynajmniej tak długo, dopóki minister Glaser dzierżyć będzie tekę sprawiedliwości. W obec wiadomego zresztą usposobienia rządu w tej sprawie, wniosek p. Fuxa, a raczej rezolucya przez Izbę przyjęta, przedstawia się jedynie jako czcza demonstracya przeciwko ministrowi Glaserowi, dokonana zresztą z niewiadomych nam powodów, prawdopodobnie tylko *ad captandam benevolentiam* wyborców, którzy nie pojmując doniosłości instytucyi legalizowania podpisów i istoty ksiąg publicznych, ująć się dają frazesami o wolności osobistej i t. p. Gdyby chcieć poczytać przymus legalizacyjny za naruszenie wolności osobistej, to chyba zarzucićby wypadało wszelkie przepisy prawa formalnego i materyalnego, gdyż wszystkie ograniczają wolność osobistą przez wzgląd na porządek społeczny. Tutejsze towarzystwo prawnicze zapewne wniesie petycyę w tej sprawie do rządu, aby na wypadek, gdyby chciał w części przynajmniej zadość uczynić żądaniu Izby t. j. zaprowadzić jakie ułatwienia w tej mierze, wyłączył z pod tego przepisu Galicyę, która takich ułatwień bynajmniej nie pragnie i zadowoloną jest z dotychczasowego stanu rzeczy.

Koła wojskowe zainteresowały się niemało artykułem *Wiener-Abendpost* z 20 b. m., w którym w sposób dotąd rzadko zresztą praktykowany, organ wojskowy *Wehrzeitung* otrzymał surową reprymendę. Przedewszystkiem uderza wstęp artykułu tego, który poczyna od zbijania mniemania, jakoby *Wehrzeitung* była organem ministerstwa wojny. Niewiem, kto mógłby takie mniemanie podzielać, przeczytawszy choćby tylko jeden z nowszych numerów tego organu wojskowego. W obec tego bowiem, że prawie w każdym numerze napotkać można surową a nawet bezwzględną czasem krytykę czynności władz wojskowych, byłby to zdaniem naszem szczególnego rodzaju „Wallenrodyzm" ze strony ministerstwa, gdyby *Wehrzeitung* była organem rządu. Sprostowanie a raczej skarcenie, jakie ten dziennik spotkało, łączą tu ze zdarzeniem, jakie niedawno zaszło we Lwowie. Wychodząc ze stanowiska, że regulamin musztry nakazuje, aby oficerowie starali się nabywać biegłości w manewrowaniu karabinem i innych funkcyach żołnierzy, zaprowadziła tutejsza najwyższa władza wojskowa ćwiczenia w tym kierunku dla oficerów. To jednakże wzbudziło niemałe niezadowolenie między oficerami załogi, gdyż ci uważali podobne ćwiczenia łącznie z szeregowcami przedsiębrać się mające za ubliżające powadze oficerów. W skutek tego nawet zdarzył się, jak opowiadają, jeden rażący wypadek niesubordynacyi. Przeciwko tym ćwiczeniom wystąpiła gorąco jak zwykle *Wehrzeitung*, która podobno za dawniejszego ministra wojny miała pewne związki z temże ministerstwem. Gdy nadto pojawiła się niedawno w tym dzienniku korespondencya ze Lwowa, która w sposób humorystyczny przedrwiwa prelekcye tak zwane „militairwissenschaftliche Vorträge" pewnej wysoko położonej osobistości „o uzbrojeniu wojska w wojnie trzydziestoletniej" — a która oczywiście wiele rozgłosu sprawiła w tutejszych kołach wojskowych, przeczuwano tu, że naganę spotka ten dziennik, a pokazało się, że przeczucia te nie były mylne.

Wiedeń 23 stycznia.

(J. H.) Obie Izby Rady państwa odbyły dzisiaj posiedzenia, w obydwóch ważne toczyły się sprawy. Izba Panów ukończyła dyskusyę szczegółową nad projektem utworzenia trybunału administracyjnego, przyczem projekt tylko w dwóch zasadniczych punktach doznał zmiany. § 6 projektu ustawy stanowi, iż trybunał państwa orzeka na podstawie istoty czynu, w ostatniej administracyjnej instancyi stwierdzonej. Oponował przeciw temu bar. Hein uzasadniając, iż według tego strony nie miałyby właściwie żadnej instytucyi, gdyż musiałyby się na to zgodzić, ażeby istota czynu stwierdzona w ostatniej administracyjnej instancyi była podstawą orzeczenia trybunału. Czynił przeto wniosek tej treści, aby postanowienie to wprawdzie zostawić, zarazem jednak ustanowić wyjątek, aby w razie, gdy którzy przeciw tej istocie czynu podnoszą zarzut, lub gdy trybunał sam się przekona o usterkach zaszłych w tym punkcie, tenże był obowiązanym rzecz odesłać napowrót do władzy administracyjnej z wezwaniem do powtórnego poprawnego postępowania w tym przedmiocie. Wniosek zewsząd poparty, przyjęła też Izba jednomyślnie. I do następnego tj. do § 7 zgłosił bar. Hein wniosek dodatkowy. Wspomniany paragraf oddaje trybunałowi jedynie tylko czynność kasacyjną; bar. Hein życzy sobie, aby dodano do tego zakresu jeszcze jedną kompetencyę tj. prawo orzekania w sprawach wynagrodzenia szkody. Dalej jeszcze postąpił bar. Hye, utrzymując, iż sama czynność kasacyjna wcale jest niedostateczną, że przeciwnie trybunał powinien być jeszcze instancyą rewizyjną; wnosi tedy aby trybunał orzekał także w przypadkach wniesienia skargi do niego w sprawach za wysoko wymierzonego lub niesłusznie pobranego podatku lub innych należytości podobnych.

Minister Unger jednak oświadczył się przeciw obu wnioskom. Trybunał administracyjny może tylko sądzić a nie rządzić. Izba też odrzuca obadwa wnioski, przyjmując tylko nieznaczną poprawkę Dra Hasnera do §. 7. Załatwiwszy ten paragraf, czytanie ustawy nie napotkało dalej na żadną opozycyę, w skutek czego projekt w drugim i trzecim odczycie przyjęty został bez dalszej zmiany.

Izbę niższą nie mniej ważny zajmował dzisiaj przedmiot, bo obradowała nad tem, w jaki sposób przesileniu ekonomicznemu, rozpościerającemu się z każdym dniem coraz dalej po wszystkich warstwach społecznych, raz nareszcie zaradzić. Kwestya ta narzuciła się Izbie w formie petycyi, wystosowanej przez najznakomitszych przemysłowców wyrobu żelaza, którzy w obec panującej stagnacyi, jedyny ratunek dla tego przemysłu upatrują tylko w obszernej budowie kolei na koszt rządowy. Deputowani kraju najbardziej dotkniętego stagnacyą w wyrobie żelaza, Styryi, jak bar. Zschok, Heilsberg, Wickhoff gorąco przemawiali za jak najprędszem podjęciem budowy kolei przez rząd.

Bar. Zschock podnosi, że petycyę tę podpisało 150 firm najzacniejszych, a to nie tylko południowej ale i północnej części Austryi, firm, które reprezentują miliony kapitału i tysiące robotników. Mówca dosadnie opisuje zupełny brak ruchu wszelkiego w tej industryi, a nareszcie przechodzi do treści petycyi. Czego żądamy? Nie wsparcia jednostronnego, wsparcia nie przyjęlibyśmy, chcemy tylko roboty, pragniemy tylko aby Rząd podjął budowę tych kolei, które na razie są najpotrzebniejsze.

Tej samej prawie treści były przemówienia deputowanych Heilsberga i Wickhoffa.

Komisya jednak wybrana dla ocenienia owej petycyi, zarówno powodowała się ogólnem położeniem finansów państwowych jak przesileniem, które już wszystkie warstwy handlowe i przemysłowe objęło. Komisya uznała tedy, iż żądania petycyi są większe, aniżeli państwo wobec ogólnego położenia jednej gałęzi przemysłu przyznać może, i dlatego też załatwiła petycyę tylko wnioskiem: aby Rząd wezwanym został do jak najrychlejszego przedłożenia obiecanego programu kolejowego, dotyczącego reformy i wybudować się mających kolei. Umiarkowani deputowani jak Wolfrum, Menger i sprawozdawca Dr Kaiser bronili wniosku wydziałowego, wskazując na bezzasadne żądania w petycyi zawarte i wskazując na równie smutne położenie innych gałęzi przemysłowych tak samo wsparcia potrzebujących. Podnosili dalej, że obecna administracya kolejowa dąży do tego, aby teraźniejszości ulżyć, natomiast zaś obarczyć przyszłość. Subwencye dla kolei doszły już do sum, które państwo z wielkiem tylko wytężeniem znieść może, a mimo to żądają nowych gwarantowanych kolei.

Izba przychyliła się też do tych wywodów i przyjęła wniosek wydziału.

Posiedzenie ukończonem zostało interpelacyą dep. Bondy i towarzyszy do ministerstwa, czy takowe ma wiadomość i co czynić zamierza przeciw temu, że obywatelowi austryackiemu Mateuszowi Simunowichowi zamieszkującemu w Herzogowinie uwiedzioną została przez uzbrojonych Turków jego 16-letnia córka, którą wbrew wszelkim przepisom między narodowym jako małoletnią zniewolono do przejścia na islamizm i do ślubu z jednym z uwodzicieli, poczem odesłano ją do rodzinnego miasta, a to w sposób ubliżający honorowi obywateli austryackich zamieszkałych w tem mieście. Przedstawienia i reklamacye dotyczących władz konsularnych dotychczas żadnego nie odniosły skutku. Następne posiedzenie obu Izb w poniedziałek.

Wiedeń 24 stycznia.

„Jak dramat czyta się proces Ofenheima," powiedział ktoś, bardzo trafnie oceniając wrażenie rozpraw sądowych. Dla obwinionego wszystko jedno, czy go przysięgli uznają winnym co do jednego faktu lub co do kilku faktów. Jeżeli go przysięgli nie uznają niewinnym zbrodni oszustwa co do wszystkich punktów, to zaprzeczenie kilku punktów aktu oskarżenia będzie tylko kwestyą wymiaru kary, ale losu p. Ofenheima nie zmieni w oczach całego świata. Czwartkowe posiedzenie w téj mierze uważano za tak fatalne dla obwinionego, iż po zeznaniach p. Sigla i innych fabrykantów, zwłaszcza wobec zagubionego lub zniszczonego protokółu N. 11 w sprawie prowizyi 42,000 złr. wielu poprzestało czytać sprawozdania z procesu w przekonaniu, że dzień ów rozstrzygnie losy p. Ofenheima. Czwartek skończył się burzą. W piątek przedarły się promienie słońca do sali sądowéj. Były minister skarbu i handlu p. Plener, obecnie członek Izby wyższéj, ojciec deputowanego p. Plenera, obaj radziby zostać ministrami, otóż były minister p. Plener wystosował pismo do prezesa sądu w duchu tak korzystnym dla p. Ofenheima, iż zdziwienie było powszechnem. Zwolennicy p. Ofenheima radosną, przeciwnicy jego zasmuconą przybrali minę. Co najbardziéj cechuje proces obecny, to okoliczność arcyciekawa, iż publiczność przy każdym prawie świadku, bez różnicy, czy zeznaje na *korzyść, czy na niekorzyść obwinionego, zwykła zadawać sobie pytanie:* Z jakiego powodu świadek ten lub ów tak a nie inaczej zeznawał? Bardzo smutna to wskazówka, jeśli ustała wiara w znaczenie zeznań sądowych, złożonych pod przysięgą, a choćby bez przysięgi. Pismo p. Plenera stanowiące samo przez się jeden z najciekawszych epizodów w całym procesie, wywołało także owo pytanie: Dla czego p. Plener taką oddał przysługę p. Ofenheimowi? Pytania tego nie śmiem rozbierać, wolałbym przypuścić, iż p. Plener nie powodował się żadnemi pobudkami politycznemi lub osobistemi. W każdym razie pismo p. Plenera jest ważnym dokumentem w ręku obrońcy. Wrażenie tego dokumentu osłabił sam p. Ofenheim złożeniem uroczystej podzięki p. Plenerowi. Oskarżony widocznie zapomniał, w jakiej znajduje się sytuacyi. W obec prokuratora i sądu obwiniony broni honoru swego, dopóki nie jest skazanym, ale każdy oskarżony — choćby czuł się najniewinniejszym — musi przestrzegać pewne względy towarzyskie, w obec osobistości nieposzlakowanych — chyba gdyby go zaczepiały. P. Ofenheim dopuścił się zatem błędu towarzyskiego i taktycznego, składając p. Plenerowi publiczną podziękę, bo ubliżył p. Plenerowi, a tem samem osłabił wartość jego zeznania pisemnego. Przesłuchani w piątek i w sobotę świadkowie, są to sami członkowie Rady zawiadowczej kolei czerniowieckiej p. Tchórznicki, Pietruski, baron Petrino i ks. Karol Jabłonowski. Świadkowie ci zeznawali przeważnie na korzyść obwinionego, a z wyjątkiem barona Petriny, sprawili nawet dość dobre wrażenie, szczególnie ks. Jabłonowski. Przykro było, iż dotąd sąd od żadnego z tych panów nie mógł odebrać przysięgi. Jutro przychodzi kolej na p. Giskrę i ks. Sapiehę. Jeden z dzienników tutejszych popisał się dziś wiadomością sensacyjną, jakoby prezes gabinetu miał prosić N. Pana, aby wolno było p. Banhansowi zeznawać przed sądem bez względu na tajemnicę urzędową. Jest to prosty domysł oparty na § 151 ustępie 2gim ustawy o postępowaniu karnem, który wymaga pozwolenia przełożonej władzy na przypadek, gdyby świadek będący urzędnikiem zeznaniami swemi naruszał tajemnicę urzędową.

Izba wyższa na dwóch posiedzeniach załatwiła tak ważną ustawę o trybunale administracyjnym. Rząd po kilkakrotnem przemówieniu p. Ungra utrzymał się z zasadą swoją, iż trybunał ten będzie tylko władzą kasacyjną, nie wyrokującą lub instancyą najwyższą w sprawach administracyjnych. Natomiast rząd przychylił się do żądania Izby wyższej, aby trybunał administracyjny orzekał także o sprawach fiskalnych, będących przedmiotem najliczniejszych sporów. W Izbie niższej stronnictwo interwencyi rządowej na polu gospodarskiem wczoraj znowu poniosło klęskę przy obradach nad petycyą posiadaczy hut żelaznych. Klęska ta wprawiła w zły humor parę dzienników.

Poznań 19 stycznia.

Śniegi znikły zupełnie, temperatura prawie wiosenna, co zdradliwem być może i dla urodzajów i dla zdrowia, lubo chwilowo ulga dla ubogich. Karnawał dotąd cichy, nie należy odmawiać zabaw i rozrywek młodemu wiekowi, ale wśród powszechnego ucisku pod jakim żyjemy, w roku tak ciężkiéj żałoby kościoła u nas, głośniejsze zabawy nie byłyby stosowne i zdradzałyby brak taktu, jeśli nawet nie godności. Przecież Księstwo nasze niezawodnie od zaboru pod takim uciskiem nie żyło jak dziś, i nigdy nie miało tylu i tak różnorodnych powodów żałoby.

Życzenia noworoczne przesłane uwięzionym dostojnikom kościoła przez wiernych imponowały liczbą: Prymas otrzymał około ośmset listów i telegramów, i jako drogą pamiątkę zachował je, a że wiele parafij wysłało zbiorowe życzenia, obliczono około 10,000 nazwisk podpisanych. Najpotężniejsi tego świata mogliby pozazdrościć podobnego objawu serca, czci, gdyż tu ani interes ani przymus nie działał, a złożony hołd nie jakiejś potędze, ale więźniowi ubezwładnionemu, który okrom modlitwy, niema innego środka odwdzięczenia. Jak zwykle w zimie, gdy ludzie częściéj się spotykają i gromadzą, ofiarność społeczeństwa naszego okazuje się różnorodnemi składkami; nie zawsze jednak bywa ona skierowaną, ku najpilniejszym potrzebom, do których dziś zaliczamy, zaspokojenie potrzeb życia uwięzionych lub wygnanych księży, często dotkliwą nędzą zagrożonych, dalej potrzeby prasy polsko-katolickiéj, trapionéj ciągłemi grzywnami. Nie zawsze przyjmujemy walkę na polu, na którem nam ją wydają, ztąd siły nasze nie są odpowiednie jako rozproszone potrzebom chwili; pochodzi to, jak niemal wszędzie dziś na świecie z braku wyrobionych a zatem uznanych kierowników i przywódzców opinii publicznéj. Dla nas, tak nie licznych, tak biednych bardzo to jest szkodliwem. Tłómaczeniem naszem to tylko, że tak samo się dzieje w całéj Europie, we wszystkich narodach, że to wyraz choroby, która toczy świat dzisiejszy.

Z masy konkursowéj Tellusa wypłacono wierzycielom kilkanaście procentów należności. Z dwoma reprezentantami upadłéj firmy zawarli wierzyciele ugodę, chodzi o trzeciego, czy znośne warunki postawił. Natenczas zbliżyłby się koniec tego konkursu, który nie jest czem innem, jak obfitem żniwem dla sądów i adwokatów. Naturalnie, że straty ani częściowo pokrytemi być nie mogą i nie będą, upadłość ta całe lata odbijać się będzie klęskami w społeczeństwie naszem. Ale ukończenie konkursu byłoby wielkiem dobrem i moralnem i materyalnem, jako zamknięcie źródła i ciągłych strat i kwasów, i bolesnych zawodów. Rzecz skończoną choć najdotkliwszą, łatwiéj przeboleć, zabliźnić, niż wlokąc ją i wciąż jątrząc. Póki konkurs trwać będzie, żaden porządny kredyt w kraju nie podniesie się i wspomnienie téj niepogrzebionéj katastrofy, jak zmora na wszystkich stosunkach materyalnych ciążyć będzie, zabijając wszelkie zaufanie.

Z końcem tego miesiąca kończy się pora myśliwska, bo 1go lutego polowanie się zamyka. Plon zwierzyny w tym roku był bardzo obfitym; zwierzyna była tanią stosunkowo, oddziaływało to nawet często na ceny mięsa w wielu miejscowościach. Wzrost ilości zwierzyny świadczy zawsze o podniesieniu się kultury w kraju.

Paryż 21 stycznia.

(B.) Dzisiaj, w rocznicę śmierci Ludwika XVI, Izba francuska ukończywszy dyskusyę nad organizacyą wojskową, przystępuje do obrad nad polityczną organizacyą kraju. Napróżno w organach rozmaitych stronnictw szukam wskazówki o możebnym przebiegu tej sprawy; wszędzie znajduję wyrażoną nadzieję, że dzień dzisiejszy minie w niczem niezakłóconym spokoju — że Izba ograniczy się na odczytaniu projektu Ventavona i głosowaniu nad przypuszczeniem go do drugiego odczytu. Wrażliwy jednakże charakter francuski może pomylić wszystkie rachuby, a najmniejszy zwrot jednego z mowców do charakteru rocznicy, w którą jakby dziejową fatalnością pchnięta, Francya ma wypowiedzieć swoją myśl o kierunku organizacyi, łatwo bardzo zakłócić może ten przewidywany spokój i przenieść dyskusyę na pole daleko szersze, aniżeliby sobie życzono. Dla tej przyczyny nie dzielę się z wami wiadomostkami pobocznemi, domysłami o intencyach i projektach rządu lub stronnictw; zbyt bowiem łatwo w tem zadaniu minąć się z prawdą, a bardzo bliska przyszłość da nam już może stanowcze rezultaty.

Faktem, który także wiele może wpłynąć na kierunek konstytucyjnej sprawy, jest niespodziewane zwycięstwo bonapartysty p. Cazeaux w ballotowaniu w departamencie Hautes Pyrénées. P. Alicot, protegowany przez rząd, a poparty przez wszystkie stronnictwa republikanckie, nie zebrał przewidywanej większości. Jest niemal pewnem, że 13,000 głosów republikanckich, które był zebrał w pierwszem głosowaniu p. Brauhaban, że liczba ta znajduje się w ogóle 23,000 głosów, jakie przy ballotowaniu otrzymał p. Alicot, ale w takim razie widocznem jest, że z 16,000 głosów, któremi kandydat ten rozporządzał za pierwszem głosowaniem, bardzo znaczna liczba odpadła na rzecz bonapartysty p. Cazeaux, który otrzymał także głosy legitymistów — co podniosło o przeszło 10,000 pierwotną liczbę jego wyborców. Wypadek ten niespodziewany jest przedmiotem żarliwej polemiki stronnictw wzajemnie się oskarżających o przyczynianie się do wzrostu bonapartystów; zdaje się jednak być pewnem, że samo zapisanie p. Alicot jako kandydata republikanckiego przez takie dzienniki jak *Rappel* lub *République française*, odstraszyło od niego wielką liczbę konserwatystów i przerzuciło ich pod sztandar p. Cazeaux, niepomnych, że w ten sposób chroniąc się radykalizmu, uciekają z deszczu pod rynnę, że jeżeli radykalizm cesarstwu toruje drogę, to cesarstwo jest najodpowiedniejszym gruntem do rozwoju radykalnych teoryj i wzrostu w masie narodu tej zgubnej apatyi na wszystko, co nie jest dobrobytem, apatyi, w której naród zatraca najszlachetniejsze poczucia i staje się bezwiednem narzędziem intrygantów, z góry lub z dołu zdolnych tylko zapędzić go pod Sedan, albo ururzać w petrolu.

Spis adwokatów do Izby adwokackiej krakowskiej należących z końcem roku 1874.

Urzędujący w Krakowie:

1. Dr Alth Alojzy, 2. Dr Balko Antoni, 3. Dr Blatteis Zygmunt, 4. Dr Geissler Adolf, 5. Dr Hajdukiewicz Jan, 6. Dr Jakubowski Faustyn, 7. Dr Kański Mikołaj, 8. Dr Kaufmann Józef, 9. Dr Korczyński Adolf, 10. Dr Korecki Leon, 11. Dr Kucharski Leonard, 12. Dr Lisowski Władysław, 13. Dr Machalski Maksymilian, 14. Dr Markiewicz

Władysław, 15. Dr Mochnacki Józef, 16. Dr Rappaport Arnold, 17. Dr Rosenblatt Joachim, 12. Dr Dr Röttinger Antoni, 19. Dr Rydzowski Andrzej, 20. Rs. Schaetzel Józef, 21. Dr Schoenborn Józef, 22. Dr Starzewski Rudolf, 23. Dr Styczeń Wawrzyniec, 24. Dr Szlachtowski Feliks, 25 Dr Węgrychowski Władysław, 26. Dr Wilkosz Ferdynand, 27. Dr Zyblikiewicz Mikołaj.

Urzędujący w Białej:

28. Dr Ehrler Jan, 29. Dr Eisenberg Alojzy, 30. Dr Nechi Bernard.

Urzędujący w Bochni:

31. Dr Komar Herkulan, 32. Dr Trybulec Józef.

Urzędujący w Kętach:

33. Dr Chrzanowski Franciszek.

Urzędujący w Myślenicach:

34. Dr Marek Jędrzej.

Urzędujący w Oświęcimiu:

35. Dr Nowak Gustaw.

Urzędujący w Wadowicach:

36. Dr Krobicki Henryk, 37. Dr Mecnarowski Ignacy.

Z Wydziału Izby adwokackiej krakowskiej.

Kraków dnia 16 stycznia 1875.

Z wykazu stanu spraw indemnizacyjnych przy końcu grudnia 1874 wyjmujemy następujące szczegóły. Z 176 wykazanych jako zaległość przy końcu czerwca 1874 i z wniesionych w drugiem półroczu 65 świeżych spraw załatwiono razem 67, a zatem zaległość przy końcu grudnia 1874 wynosiła 174 spraw. Jako kapitał indemnizacyjny przyznano osobom uprawnionym, w lwowskim okręgu administracyjnym 5512 zł. 7½ c. w drugiem półroczu 1874, a w ogóle do końca grudnia 47,300,715 złr. 6½ c., zaś w W. Ks. Krakowskiem nie przyznano żadnego kapitału, a suma przyznanego w ogóle do końca grudnia kapitału wynosi 2,983,190 złr. 10 c. Jako zaliczki na kapitał i na renty zaległe tudzież tytułem rent zaległych i kapitałów asygnowano uprawnionym do końca grudnia 1874: w lwowskim okręgu administracylnym 58,298,202 zł. 43 c., w krakowskim okręgu administracyjnym 34,257,505 zł. 49 c., a w W. Ks. Krakowskiem 3,541,499 złr. 56 c. Z tych sum wypłacono: w lwowskim okręgu administracyjnym, 58,186,480 zł. w obligacyach a 94,032 zł. w gotówce; w krakowskim okręgu administracyjnym: 33,142,260 zł. w obligacyach i 1,114,846 zł. 53 c. w gotówce, w W. Ks. Krakowskiem 3,481,640 zł. w obligacyach, a 59,859 zł. 56 c. w gotówce. *(Gaz. Lw.)*

Rozprawy parlamentu niemieckiego nad wnioskiem koła polskiego, wprowadzonym przez posła Taczanowskiego, o prawach Polaków pod panowaniem pruskim toczyły się d. 20 stycznia. Z Polaków zabierali głos posłowie Taczanowski i Niegolewski. Dajemy dziś mowę pierwszego z nich według przekładu *Gaz. Toruńskiej* z zapisków stenograficznych, jak następuje:

Panowie! Już na początku pierwszego peryodu ustawodawczego stawiliśmy w Wysokim rejchstagu wniosek, aby wykluczył z Rzeszy niemieckiej ziemie wcielone na mocy układów międzynarodowych do monarchii pruskiej a należące ongi do Rzeczypospolitej polskiej. Wniosek ten odrzucono. Logicznem następstwem tego odrzucenia jest niewątpliwie to, że z powodu uznanego przez rejchstag tego nad nami zwierzchnictwa, przyrzeczenia, które w sposób najuroczystszy poczyniono nam Polakom z strony pruskiej co do narodowości, języka i religii naszej, przeszły na Rzeszę niemiecką jako zobowiązania prawne i moralne.

Stawiamy przeto ten wniosek, aby w nim zadokumentować, że pod względem narodowości i języka krzywda nam się dzieje, że tej krzywdzie się opieramy, — słowem, że stojąc na gruncie prawnym ulegamy li tylko gwałtowi.

Stawiamy wreszcie ten wniosek, aby wiedziało nasze plemię potomne, iż jako Polacy spełniliśmy powinność naszą w tym parlamencie i ze wszystkich sił protestowaliśmy przeciw systemowi, który wytępienie narodowości naszej ma na celu.

Że państwo pruskie po różne czasy przy okupacyi przyjęło zobowiązania względem nas Polaków, że monarchowie pruscy najuroczystsze na korzyść naszą ogłaszali przyrzeczenia, — to jest faktem historycznym. W motywach wyszczególniliśmy patenty okupacyjne i układy, na których oparło się po różne czasy zajęcie ziemi naszej w posiadanie. Z tych dokumentów powinniście byli nabrać przekonania, że nie sprawa tu z prostym podbojem, lecz z zajęciem w posiadanie, które narodowość polską uznaje i prawa jej poręcza. Najlepszym komentarzem ku należytemu zrozumieniu, jak względem nas stósowane być winny układy, szczególniej traktaty z r. 1815, jest pomieszczona w Zbiorze ustaw obietnica królewska Fryderyka Wilhelma III. Król mówi:

„I wy macie ojczyznę, a z nią otrzymaliście dowód mojego poszanowania dla waszego ku niej przywiązania; będziecie wcieleni do monarchii mojej, nie potrzebując wypierać się narodowości swojej“.

Trudno wyrazić się pozytywniej i jaśniej, a słysząc takie przyrzeczenia absolutnego wówczas monarchy i porównywając z niemi stypulacye kongresu wiedeńskiego, które poręczają nam reprezentacye narodowe i instytucye narodowe, a nawet jedność terytoryalną ze względu na żeglugę, handel i przemysł, — trzeba koniecznie dojść do wniosku, że aneksya ziem należących ongi do Rzeczypospolitej polskiej stała się na podstawie szczególnych praw z uznaniem narodowości polskiej.

Stoimy przeto z żądaniami naszemi na gruncie praw pozytywnych; albowiem, mimo że naród polski wówczas nie był reprezentowany jako strona kontrahująca, wynikało to z stosunków czasowych i okolicznościowych i nie stanowi żadnego słusznego powodu do gwałtownego obalania przyrzeczeń nadanych jako ustawa i prawo; a lubośmy wówczas jako naród stracili samodzielność polityczną, mimo to jednak pozostawiono nam prawo zachowania narodowości.

A teraz, Mości Panowie, zwrócę wam uwagę na to, jako już reprezentacye ludowe, które były przed wami, oświadczyły się w tej sprawie na naszą korzyść. Uchwała reprezentacyi ludowej, zwołanej ku ułożeniu konstytucyi pruskiej, z października roku 1848, która to uchwała przedrukowana jest w motywach, stwierdza słowa moje; ztąd też stanowczo twierdzić nam wolno, że prawa przyznane nam przy okupacyi przez króla pruskiego na kongresie wiedeńskim i w przyrzeczeniu królewskiem, ogłoszonem w formie ustawy, uznane i zatwierdzone zostały przez pruską reprezentacyę ludową przy ustanawianiu konstytucyi pruskiej. Myśmy te prawa choć nie dobrowolnie, to jednak rzeczywiście przy okupacyi przyjęli, i stanowią one dla nas *magnam chartam*, której niedochowanie tylko aktem gwałtu nazwać się godzi.

Ale nietylko przez pruską reprezentacyę ludową szczególne prawa nasze uznane zostały, lecz i parlament niemiecki, obradując w r. 1848 w Frankfurcie, uznał to za obowiązek moralny i za akt mądrości politycznej, aby żyjącym w granicach Rzeszy niemieckiej narodowościom obcym nadać opiekę prawną. Wniosek jednogłośnie przez Zgromadzenie przyjęty, o którym w imieniu komisyi konstytucyjnej referował poseł Dahlmann, przedrukowany jest wedle sprawozdania stenograficznego z 31 maja 1848 w motywach i przedstawiony tam ku wiadomości waszej. Wniosek ten, mości Panowie, jak się przekonać możecie, przyjęty był jednogłośne przez mężów, którzy byli poprzednikami waszymi w dziele zjednoczenia Niemiec, a więc przez mężów, na których, wy dziś jeszcze jako na powagi polityczne się powołujecie, a którzy bez zaprzeczenia należą do tych, co położyli komień węgielny pod budowę, którą wy dziś reprezentujecie. Wymowniej nie mógłbym zaiste przemawiać za wnioskiem moim, jak przemawiał wymieniony codopiero referent komisyi konstytucyjnej parlamentu frankfurtskiego. Ograniczę się przeto na tem tylko, że parlament niemiecki z r. 1874 nie zechce pewnie co do ludzkości i poczucia prawa dać się upośledzić parlamentowi z r. 1848.

Przedsięwziąłem sobie, Mości Panowie, przytoczyć wam tu jako cytat także słowa sławnego i znanego męża uczonego w rzeczach stanu, tudzież słowa znanego a wysoce poważanego ministra stanu. Dotyczą one kwestyi narodowości i uprawnienia językowego wogóle. Pierwszy z nich, to Bluntschli. Mówi on o zasadzie narodowości dosłownie:

„Język jest to najwłaściwsze dobro każdego narodu; w języku ujawnia się właściwy duch narodu; język jest to najsilniejszy węzeł łączący ludzi w społeczność mającą posłannictwo cywilizacyjne. Ztąd to niewolno państwu zabraniać narodowi języka ani przeszkadzać kształceniu jego i rozwojowi literatury; owszem jest to obowiązkiem państwa, aby zezwalało na uprawę tej niwy językowej, a nawet; o ileby na tem sprawa oświaty powszechnej nie ucierpiała, aby też sprawę najżyczliwiej popierało“.

Co ten mąż w rzeczach stanu uczony mówi *a piori*, to w ostatnim czasie *a posteriori* potwierdza doświadczony mąż stanu, angielski minister Gladstone, w pewnej mowie politycznej, mianej w Walii, w której to mowy toku otwarcie wyznał, że zupełnie zmienił swoje mniemanie co do języka i obyczaju połączonych w jedno państwo plemion.

„Przed laty — mówił Gladstone — podzielałem panujące w Anglii uprzedzenia, ale mając sposobność doskonałego pouczania się o rzeczy, przyszedłem do przekonania, że jest to fatalny błąd, tak w polityce jak w zasadzie, dążyć do tego, aby język, tradycyę i skłonność ludu któregokolwiek zmienić gwałtem fizycznym lub naciskiem moralnym“.

Sądzę, że ku poparciu wniosku swojego w dostatecznej mierze w samych motywach naprzytaczałem spisanych tytułów prawnych i dokumentów, a teraz powołam się tylko na prawo, które wielkiej jest wagi pod względem jurystycznym, t. j. na nasze prawo własności. Jest to fakt, że aż do czasu najnowszego język polski pod berłem pruskiem, jak daleko on rzeczywiście sięga, miał uprawnienie jako oficyalny język wykładowy w szkołach elementarnych i w wyższych zakładach naukowych. Był on, słowem, obok języka niemieckiego z urzędu uznany jako język krajowy, a wszelkie dotyczące go a dawniej wydane regulaminy mają na sobie wyciśnięte piętno należytego pojmowania rzeczy i nadają żywiołowi polskiemu osłonę prawną. A jakże teraz, mości panowie, wytłómaczyć sobie, że skoro tylko powstała Rzesza niemiecka, jakby przez noc jednę, puszczono formalnie jakby smycz ca'ą na wszystko co polskie, tak w W. Ks. Poznańskiem jak w innych częściach dawnej Rzeczypospolitej polskiej? Prastare nasze prawo własności naraz obalane bywa przez całkiem niepojętą samowolę biurokratyczną; począwszy od naczelnego prezesa aż do powiatowego inspektora szkolnego, wszystko wedle upodobania wydaje przepisy w naturze ustaw, tak, że jeden drugiego prześciga w prześladowaniu i tępieniu języka polskiego. Zdarzały się nawet wypadki, że powiatowi inspektorowie szkolni kazali nauczycielom tłómaczyć się, jak śmią z własną nawet żoną mówić po polsku. Ochronki polskie samowolnie pozamykano, bo, jak się wyrażono, dzieci polską odbierały tam dresurę; usunięto deklamacye polskie z popisów publicznych, podając wyraźnie za powód, że mogłoby to obrazić uszy urzędników Niemców, gdyby polskie były deklamacye. Są to fakta, na które są i dowody. Przytaczać tu dosłownie wszystkie powydawane rozporządzenia uważam za niepodobieństwo i niepotrzebne; jest ich cała powódź. Wniosek mój nie jest też skierowany przeciw tym rozporządzeniom z osobna, lecz przeciw całemu systemowi, z którego one wynikają, z którego one wypłynęły niestety w czasie, gdy na podstawie zasady narodowościowej zbudowano Rzeszę niemiecką.

Pytam was, Panowie, jak sądzilibyście o takim stanie rzeczy, gdybyście sami jako Niemcy żyli byli wiek cały pod rządami obcemi, gdybyście potem naraz, nie poczuwając się zgoła do winy, w języku, religii i obyczajach tak byli traktowani, że cel wytępienia was byłby widoczny? Niewątpliwie wy wystąpilibyście przeciw temu z takiemi samemi jak i my przedstawieniami; takie naruszenie praw waszych, nabytych ustawami i prawem własności, poczytalibyście za gwałt. Żywioł polski z pewnością w niczem nie zawinił przeciw rządowi pruskiemu w czasie ostatnim. Nie po jego stronie więc wina prześladowania, owszem w czasie ostatnim nawet w Prusach bardzo a bardzo wynoszono waleczność polskich części armii. Przyczyny szukać należy raczej w zatracanym coraz więcej zmyśle chrześciańskim a rozwielmożniającym się coraz więcej pogańskim despotyzmie państwowym, który bez prześladowań obyć się nie może i gdzie może tworzy przeciwieństwa. (Niepokój.) Czyż nie mówi pewien poseł angielski do króla Aszantynów, iż bez ofiar z ludzi panować nie umie? (Śmiech.) Despotyzm musi prześladować, bez tego żyć nie może; a jeśli to dziać się może w imię postępu i kultury, to Kain był pierwszym swego czasu piastunem kultury. (Śmiech.)

Ale i to nieprzyjazne położenie działać może między nami pożytecznie. Będzie ono, tak sądzę, miało to następstwo, że cały żywioł polski, jak najściślej dotychczas zrosły z tradycyami zachodniemi, pozna wreszcie, że po Zachodzie niczego już spodziewać się nie może i że sympatyj swoich i naturalnego oparcia dla siebie szukać mu należy na Wschodzie. Jest to także, Panowie, faktem nie ulegającym wątpliwości, że obrażanie najświętszych uczuć ludzkości ani nikomu z osobna, ani narodom całym prawdziwego nie przynosi pożytku; a ta prawda, na doświadczeniach dziejowych oparta, powinnaby także być wam jednym z powodów do postąpienia sobie w duchu parlamentu frankfurtskiego, do głosowania za naszym wnioskiem.

Wiedeń 24 stycznia. Obiedwie Izby Rady państwa odbędą jutro posiedzenie. Na porządku dziennym w Izbie deputowanych są następujące przedmioty: Sprawozdanie wydziału kolei żelaznych o petycyach odnoszących się do wykonania budowy kolei żelaznéj Tarvis-Pontafel; wybór, w miejsce zmarłego dep. Grebmera, jednego członka do wydziału budżetowego i jednego członka do wydziału reformy administracyi politycznéj; drugi odczyt przedłożenia rządowego ustawy uwalniającéj od opłat i stempla wszystkie czynności przy przeprowadzeniu wykupna danin w pieniądzach i w naturze na rzecz kościołów w Austryi Górnéj; drugi odczyt przedłożenia rządowego ustawy zmieniającéj § 2 ustawy z 25go maja 1869 r. co do zaciągnięcia i zwrotu pożyczki na budowę gmachu rządowego w Czerniowcach; ustne sprawozdanie wydziału reformy podatków o wniosku dep. Seidla i towarzyszyszy co do ulg przy podatkach w razie klęsk elementarnych; sprawozdanie wydziału budżetowego o wniosku Dra Euzeb. Czerkawskiego i towarzyszy co do uwolnienia od opłat i stempla fundacyi istniejącéj w Galicyi w celu wspierania gmin uboższych przy budowie szkół; sprawozdanie wydziału budżetowego o petycyach duchowieństwa grecko katolickiego i kilku dekanatów o podwyższenie kongruy; sprawozdanie o petycyach.

Na porządku zaś dziennym w Izbie panów są następujące przedmioty: sprawozdanie wydziału o zmianach w regulaminie Izby i wybór jednego zastępcy do centralnéj komisyi uregulowania podatku gruntowego.

— W swoim czasie podaliśmy sprawozdanie Wydziału Izby deputowanych w Radzie państwa o wniosku dep. Schönerera co do zbadania przyczyn wybuchu i szerzenia się zarazy bydła; gdy jednak sprawa ta ma być teraz traktowaną w Izbie powtórzymy więc w krótkości wnioski wydziału:

„Wzywa się najusilniej rząd, aby jak najspieszniej przedłożył projekta ustaw, któremi by:

1. a) zakaz wprowadzania żywego bydła rogatego, owiec i kóz z Moskwy i Księstw naddunajskich, tudzież jak najściślejsze zamknięcie kordonami wojskowemi, granicy moskiewskiej i mołdawskiej orzeczono; — b) jako środek przejściowy założenie rzeźni na wszystkich pogranicznych stacyach kolejowych na koszt państwa zarządzono; — c) istniejące obecne zakłady kontumacyjne w miarę założenia tych rzeźni, stopniowo rozwijano i na razie do najniezbędniejszej potrzeby ograniczono; d) podniesienie chowu bydła w Galicyi i na Bukowinie wszelkiemi siłami, w razie potrzeby subwencyami państwowemi, popierano.

2. Aby istniejące ustawy i rozporządzenia co do zarazy bydła zrewidował i o jak najenergiczniejsze powściąganie przemytnictwa, tudzież o jak najściślejsze przeprowadzenie środków, przeciw onemu zarządzić się mających, postarał się.

3. Aby niezwłoczne przeniesienie spraw weterynarstwa z ministeryum spraw wewnętrznych do ministeryum rolnictwa, tudzież założenie szkół weterynarskich i regulacyę nauki weterynarskiej spowodował.

4. Aby zniósł się z rządem węgierskim w tym celu, iżby prawne przepisy i zarządzenia, w Austryi dla powstrzymania zarazy bydła zaprowadzane, równocześnie w krajach korony węgierskiej zaprowadzone były.

— Trybunał państwa rozpocznie swe posiedzenia d. 27 b. m. Pod obrady przyjdą następujące sprawy: D. 27 b. m.: skarga o przyznanie wyższego stopnia płacy i żażalenie o przyznanie dodatku pięcioletniego. D. 28 b. m.: dwa zażalenia o wypłatę zaległych płac i zażalenie o przydzielenie do wyższego stopnia dyet D. 29 b. m.: zażalenie w sprawie wrzekomego naruszenia prawa wyborczego do reprezentacyi gminnej i zażalenie w sprawie roszczenia prawa do wyłączonego zarządu funduszów fundacyjnych. D. 30 b. m.: dwa zażalenia w sprawie wrzekomego naruszenia prawa o stowarzyszeniach. Jedno z nich tyczy się rozwiązania towarzystwa „Opieki narodowej“, którego rzecznikiem będzie członek galicyjskiego wydziału krajowego Dr Paweł Skwarczyński.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 stycznia. Wielki Wydział kasy oszczędności odbędzie jutro o godz. 4ej po południu w sali miejskiej statutem przepisane posiedzenie półroczne. Między innemi przedmiotami obrad, komisya kontrolująca przedstawi przyjęty już przez siebie wniosek prezydenta miasta Dr Zyblikiewicza względem zaprowadzenia pożyczek hipotecznych *amortyzowanych* i zniżenia dla tychże stopy procentowej z 8 na 7%. Wniosek ten jeżeli zostanie przyjęty, a mamy prawie pewność, iż przyjęty zostanie, będzie wielkiem dobrodziejstwem dla właścicieli domów w Krakowie, i da im możność zaopatrzenia swych domów w dachy ogniotrwałe.

Równie przyjemną udzielić możemy mieszkańcom Krakowa wiadomość, iż sprawa miasta z dyrekcyą kolei północnej o zbudowanie wiaduktu przy rogatce warszawskiej została ostatecznie rozstrzyniętą; ministerstwo handlu wydało bowiem dekret nakazujący dyrekcyi kolei wybudowanie odpowiedniego wiaduktu.

— Od p. J. N. Waltera otrzymaliśmy 55 złr. i 100 franków w złocie, a mianowicie 10 złr. na pogorzelców, 10 złr. na spalony kościół w Gorlicach; 10 złr. dla XX. Unitów, 25 złr. na szpital dla dzieci; 100 franków w złocie dla weteranów w zakładzie Śgo Kazimierza w Paryżu.

— Wczoraj odbyło się trzecie posiedzenie komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Obecnymi byli pp. Bartels, Benda, Estreicher, Koźmian, Lisicki, Pawlikowski, Potocki Artur, Siemieński, Szukiewicz. Odsądzono od wspólnego czytania sztuk dziesięć. Polecono do wspólnego czytania: „*Wesele zdobywcy*,“ „*Dramat bez nazwy*“ oraz komedye „*Konkurenci*“ i „*Marysia*.“ Pozostało jeszcze w sekcyach dziesięć sztuk. Przyszłe posiedzenie w nadchodzącą niedzielę o godzinie 3ej.

— Posiedzenie nadzwyczajne Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, zapowiedziane na wtorek, d. 26 b. m., nie przyjdzie do skutku.

— Jutro we wtorek od godz. 12 do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się publiczny odczyt p. A. H. Kirkora: „O człowieku z czasów przedhistorycznych. Wykład szósty o zabytkach ceramicznych z epoki przedhistorycznej objaśniony na okazach pochodzących z wykopalisk.“

— W piątkowym numerze *Czasu* opuszczono przez omyłkę między gospodarzami balu prawników p. Pawła Popiela. Dowiadujemy się również, że dla tego balu ułożyli p. Henryk Tomkowicz nowy walc, a p. Sandecki polonez „Palestra,“ które wykona muzyka pułku królewicza Pruskiego.

— W wypadku wprowadzenia do Krakowa przez Podgórze mięsa z bydlęcia chorego, skutkiem czego władza sanitarna nakazała mięso to wrzucić do Wisły, podaliśmy onegdaj według doniesienia Magistratu Podgórskiego, że bydlę pochodziło z Bierzanowa i tylko transito przechodziło przez Podgórze a w Krakowie wpuszczone było przez rogatkę nieopatrzone świadectwem. Otóż sprostowanie to wymaga sprostowania w duchu doniesienia naszego z d. 16 b. m., albowiem strona wprowadzająca mięso wykazała się świadectwem lekarza miejskiego w Podgórzu p. Hoffmanna z d. 5 b. m., a zatem służbę rogatkową nie może tu żaden spotykać zarzut. Zresztą sprawa ta poszła na drogę śledztwa.

— Wyszedł drugi zeszyt czasopisma *Szkice społeczne i literackie* Z powodu zażądania kaucyi 2,000 złr. przepisanej ustawą drukową na każda pismo wychodzące częściej niż dwa razy na miesiąc, *Szkice* wychodzić nadal będą dwa razy na miesiąc a natomiast powiększą objętość do dwóch arkuszy.

— W sobotę umarła tu w domu zięcia swego radzcy sądu wyższego Kellera, Rozalia z bar. Stankowiczów Milde-Helfenstein, żona wysłużonego podpułkownika wojsk austr. i wachmistrza przybocznej cesarskiej straży łuczników.

— W policyi złożono rękawek futrzany popielaty znaleziony wczoraj na reducie.

— We Lwowie również jak w Krakowie powstała na nowo zima; w sobotę był mróz i śnieg pruszył. Dziś zaś deszcz w Krakowie.

— W Tarnopolu umarł d. 23 b. m. sędziwy weteran wojsk polskich z czasów Napoleona I Szymon Włostowski, licząc lat 91. Walczył on w Hiszpanii, Rosyi, Niemczech i Francyi, ozdobiony krzyżem oficerskim legii honorowej i medalem Ś. Heleny.

— Hrabina Paryża powiła d. 21 b. m. syna. Jest ona siostą stryjeczną swojego męża, jako córka księcia Montpensier, stryja hr. Paryża.

— Nr 3 *Prawnika* zawiera: Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej, przez prof. Dr Aleksandra Bojarskiego (c. d.); — Kwestye sporne w ustawie o postępowaniu karnem, przez Józefa Rosenblatta (c. d.); — Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa i administracyjna; — Wiadomości potoczne.

— N. 4 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: O powtarzaniu przestępstw wedle k. k. obowiązującego, przez S. Budzińskiego; — Jurisprudencya senatu (cywilna); — Sądownictwo gminne; — Notatki naukowe i literacki; — Korespondencya z Londynu; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Odpowiedzi redakcyi; — Doniesienia.

— Nr 498 *Kłosów* zawiera: „Bakalarze,“ powieść Adama Pługa (c. d.); — „Pół wieku,“ wiersz przez Stanisława Grudzińskiego; — „Ukraina“ obrazki czasu i ludzi, napisał Berlicz Sas (c. d.); — „Połów ryb na oscie,“ przez *** (z ryciną); — „Korespondencye:“ (Poznań, Paryż), przez Teodora Bończę; — „Koncert domowy,“ przez *** (z ryciną); — „Przegląd teatralny,“ przez H. S.; — „Do szkoły,“ przez *** (z ryciną); — „Przegląd polityczny;“ — „Pokłosie;“ — „Zła wróżba,“ (z ryciną); — „Wschód słońca,“ przez *** (z ryciną); — „Powieść i powieściopisarstwo,“ przez Eugeniusza Skrodzkiego; — „Towarzystwo w małżeństwie,“ przez Samuela Smilesa, przełożył Ed. L.

— Aktów grodzkich i ziemskich wydawanych, jak wiadomo, staraniem Wydziału krajowego pod nadzorem komisyi przez Dr Ksawerego Liskiego wyszedł właśnie tom V (4o VIII i 293 str. we Lwowie, główny skład w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, 1875). Tom ten zawiera 160 dokumentów z lat od 1330 do 1469, odnoszących się przedewszystkiem do historyi miast: Lwowa (lata 1426 — 1457), Przemyśla, Tarnowa i licznych innych miejscowości, jak np. Zubrzy. Do najciekawszych dokumentów należy kilka przywilejów wystawionych przaz Władysława Opolczyka tutaj bądź po pierwszy raz, bądź też w poprawniejszym tekscie i z dołączonemi objaśnieniami drukowanych. Do zwykłych indeksów dodał wydawca w tomie tym nowy, nie znajdujący się zresztą w żadnym z wydawanych u nas dyplomataryuszów, a mianowicie: „Spis pieczęci opisanych w tomach II do V“. Spis ten ma ułatwić pracą sfragistykom i heraldykom, którymby mniej chodziło o treść umieszczonych tu dokumentów, więcej zaś o opisane tu pieczęci. *(Gaz. Lwow.)*

— Adwokat drezdeński został pastorem w Ameryce a teraz trzymany jest w Dreznie pod zamknięciem. Henryk Müller adwokat w Dreznie wytoczony miał sobie przed kilkoma laty proces o otrucie żony, lecz nie zdołano mu dowieść tej zbrodni. Śledztwo wszelako pozbawiło go zaufania publicznego. Postanowił więc porzucić Europę, a na opędzenie kosztów podróży zamorskiej dokonał kilka sfałszowań. Dostawszy się do Ameryki przybrał nazwisko Lange i stan teologa protestanckiego i otrzymał niedawno posadę kaznodziei w niemieckiej gminie w Cleveland w kraju Ohio. Przełożony jednak tej gminy niewiadomo z jakich podejrzeń zapytywał o mniemanego Lange w Lipsku, poznawszy po jego dyalekcie śpiewającym, że jest sasem. Gdy nikt w Lipsku o Langem niewiedział, naczelnik gminy przesłał fotografię kaznodziei i z niej poznano Müllera. Uzyskano jego wydanie i odstawiono go do Drezna.

Teatr. We wtorek dnia 26 stycznia, komiczna operetka w 2 aktach, z muzyką K. Hofmana, libretto W. L. Anczyca, pierwotny szkic S. Dobrzańskiego: *Żaki.* Chóry wzmocnione współudziałem pp. amatorów i sielanka dramatyczna w 1 akcie z niemieckiego M. W. von Königswinter tłumaczona: *Zbudziło się w niej serce.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 23 i 24go stycznia pochmurno, chwilami śnieg; termometr dnia 23 doszedł do — 0·5 od — 2·5, zaś dnia 24 do + 4·1 od — 1·2 R. Barometr d. 23 szedł w górę, odtąd ciągle opada; dnia 25 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 325·43; temometru + 2·8 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 26 stycznia, Śej Batyldy panny i Śej Pauliny wdowy.

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

P. Emanuel Ziffer prowadził budowę linii Lwów-Czerniowce, potem został dyrektorem ruchu. Nadzór nad budową był odpowiedni, liczba urzędników dostateczna. Umowę zawartą między Towarzystwem a Brasseyem zna; było w niej zastrzeżone, iż na wstępne roboty otrzyma Brassey 1,900,000 zł.; było to korzystnem dla Towarzystwa, które nic nie ryzykowało. Warunek kontraktu, że Brassej otrzymać miał 10%, gdyby Towarzystwo chciało na siebie wziąść roboty, nie uważa świadek za szkodliwy; że zaś warunku tego nie ma w kontraktach co do linii Czerniowce-Suczawa i Suczawa-Jassy, pochodzi to ztąd, że spożytkowano już doświadczenia zrobione na linii Lwów-Czerniowce. Co do remuneracyj wypłaconych koncessyonaryuszom, świadek nie powiedzieć nie może, bo to do niego nie należało. Za jaką cenę kolej Karola Ludwika odstąpiła plany i jaki był układ w tej mierze, nie jest świadkowi szczegółowo wiadomem; ogólnie tylko wie, że plany odstąpiono w skutek jakiejś umowy, lecz świadek tych planów nigdy nie widział. Wykupno gruntów przeprowadzał Ofenheim na rachunek Brasseya; zajmował się tem Starzewski. Wcale to świadka nie dziwiło, iż czynność ta oddaną była urzędnikom kolei, gdyż chodziło tu o znajomość stosunków miejscowych, jakiej Anglicy nie mieli.

Świadek nie wglądał w księgi rachunkowe, nie może przeto dać wyjaśnienia, czy Brassey ponosił koszta wykupna gruntów. O progach zeznaje świadek rzeczy wiadome. Dla towarzystwa było to rzeczą bardzo korzystną, że Ofenheim zajął się dostawą progów, gdyż w skutek tego roboty nie były narażone na zwłokę, o umowie atoli jakiejkolwiek między Brasseyem a Ofenheimem co do dostawy progów, nic świadkowi nie wiadomo. Progi były dobre i odpowiadały przepisanym warunkom; budowa odpowiadała także warunkom koncessyi. Że nie wszędzie roboty były zupełnie wykończone, winą jest po części rządu, który naglił o otwarcie linii; nawet świadek wezwany był w r. 1866 do fmp., Baumgartena który na niego nalegał, aby jak najrychlej można linię otworzyć; wtenczas właśnie wybuchła cholera i wyrywała wiele między robotnikami, aby więc robotę przyśpieszyć pozwalano więźniom ze Lwowa i Stanisławowa robić przy kolei. Jest to dowodem, jaki rząd miał w tem interes, aby kolej jak najprędzej była skończoną. Jeżeli tu i owdzie robota nie była zupełnie wykończoną, jeżeli w niektórych miejscach drugorzędny przedsiębiorca nie dotrzymał terminu, nie można z tego wnioskować, że budowa była złą, że Anglicy źle budowali.

Posiedzenie piątkowe zagaił przewodniczący oznajmieniem, że rząd przychylił się do wniosku prokuratora, aby jako świadków powołać pp. Thiele i Schmida. Co do powołania pp. de Maistre na świadka, czego domagał się obrońca, poweźmie sąd dopiero uchwałę jak obrońca poda sądowi jego adres.

Następnie odczytał przewodniczący list p. Karola Harrassowskiego, inżyniera przy kolei lwowsko-czerniowieckiej, w którym tenże nazywa zeznanie świadka Odiliona Schweigla nieprawdziwem co do jednego punktu; mianowicie świadek ten utrzymywał, że inżynierów, którzy trasowali kolej do Mariazell i Kahlenbergską płaciło Towarzystwo. P. Harrassowski zaś twierdzi, że wszelkie koszta poniósł Unionbank, gdyż on trasował kolej Kahlenbergską, a od nikogo nie brał pieniędzy, lecz tylko Unionbank płacił tak jemu płace i dyety, jakoteż wszelkie inne wydatki.

Dalej podał przewodniczący do wiadomości pismo b. ministra handlu p. Plenera. W piśmie tem twierdzi p. Plener, że wliczenie kwoty około 3 milionów, o jaką przekroczono przy kolei Rudolfa sumę preliminowaną, do kapitału linii pobocznej Klein-Reifling-Amstetten, nie stało się za czasów jego urzędowania, lecz w dwa lata później. Co do podsuwanych mu przez obrońcę zapatrywań względem odszkodowania koncesyonaruszów, oświadcza p. Plener, że nabycie prawa koncesyjnego bądź co bądź zdolne jest dla Towarzystwa starającego się o koncesyę stanowić kwestyę kosztów, że jednak istnienie tegoż i przy rękojmi rządu wysokość prawnie oznaczonej a urojonej sumy czystego dochodu, jak się to stało przy kolei lwowsko-czerniowieckiej, jest dla rządu rzeczą obojętną. W innych natomiast wypadkach koszta tego rodzaju mogą być zamieszczone między należycie udowodnionemi wydatkami na trasowanie i inne roboty przygotowawcze, przy układaniu kapitału zakładowego; po większej części atoli wskutek prywatnej umowy ponoszą je banki finansujące, i przedsiębiorcy budowy ze względu swego prawa dysponowania zyskiem z przedsiębiorstwa osiągniętem, które to prawo nie jest podciągnięte pod kontrolę rządową.

Następnie wyjaśnia p. Plener stosunek jlnej dyrekcyi kolei czerniowieckiej do ministerstwa handlu z czasów swego urzędowania. Jego rozporządzenia ówczesne świadczą o surowości, z jaką polecał usuwać wszelkie niedostatki. Te jednak nie były w takim stopniu i tego rodzaju, iżby zasługiwały na śledztwo karne. Takie same stosunki zachodzić musiały, pisze p. Plener), za czasów urzędowania dwóch moich następców. Gdyby był powód do dalszego wystąpienia przeciw dyrekcyi jlnej, to byłbym niewątpliwie wystąpił i sądzę, że z pewnością nie byłbym doznał trudności ze strony mego kolegi ministra spraw wewnętrznych (Giskry), gdyż znam jego zapatrywania, na co szczególny nacisk kładę ze względu na nienawistne wycieczki niektórych dzienników.

Co do interpelacyi wspomnianej przez Dra Grocholskiego, zwraca były minister uwagę, że równocześnie z wniesieniem tej interpelacyi w Radzie państwa czynną była komisya z jego ramienia wysłana w celu zbadania stosunków na kolei czerniowieckiej, chcąc przeto na interpelacyę wniesioną 19 lutego 1870 r. odpowiedzieć, musiał czekać na rezultat śledztwa wysłanej komisyi. Tymczasem sprawozdanie komisyi otrzymał dopiero w kwietniu, a 8 kwietnia nastąpiło odroczenie Rady państwa, w ciągu zaś tego samego miesiąca p. Plener wystąpił z gabinetu, pozostawiając załatwienie tej sprawy swemu następcy.

Po odczytaniu tych pism przystąpił przewodniczący do dalszego przesłuchania świadka p. Emanuela Ziffra. Przedmiotem dalszych zeznań tego świadka był ciągle jeszcze stan budowy, stan parku wozowego itd. P. Ziffer zeznawał w ogóle korzystnie dla oskarżonego; przypomnieć tu zaś winniśmy, iż świadek ten był z początku podobnie jak Liskowetz uwięziony wraz z Ofenheimem, lecz w krótce potem puszczono go na wolną stopę i względem niego śledztwa zaniechano. Brassey, zeznaje p. Ziffer, rzeczywiście więcej zrobił, niż był obowiązanym, słusznie więc mógł żądać wynagrodzenia. Wszelkie uszkodzenia i przerwy na kolei odnieść należy do wypadków elementarnych; kilkakrotnie starano się dowieść, że zły materyał, zła budowa były przyczyną wypadku, tymczasem komisya śledcza zawsze przekonała się, iż uszkodzenia spowodował wylew lub t. p. Zresztą co do budowy mostu, który się zawalił, to rzeczą było organów rządowych zbadać system budowy, bo Towarzystwo nie może samo przyjąć systemu, ale rząd wpierw musi go zatwierdzić. Co do raportu, jaki złożył dyrekcyi o złym stanie kolei, wyjaśnia świadek tem, że to było w r. 1870, kiedy wylewy były nadzwyczajne i ogromne zrządziły szkody. Do sprawienia parku wozów nic nie mięszał się, bo to do tego nie należało. Jako inżynierowi jednak wiadomo jest, iż wozów było pod dostatkiem; maszyny z fabryk zagranicznych miały pewne wady.

Przewodniczący przedstawia świadkowi, iż wartość robót dodatkowych ocenił pierwotnie na 97,000 zł., potem na 60,000 zł., w reszcie zgodzono się, że przedsiębiorca złożył tylko 50,000 zł. Sprzeczności te wyjaśnia świadek w ten sposób, że naprzód odciągnął od 97,000 zł. kwotę, która była liczona za dostawę szutru przez trzy miesiące, gdyż przedsiębiorca zobowiązał się dostawić szutru w naturze; kwota ta wynosiła 28,000 zł., pozostało przeto 59,000 zł. Dalsze zniżenie tej sumy ztąd poszło, że świadek umyślnie wyższą cene podał ze względu na ruch, jakoż pokazało się później, że ani połowa z 50,000 zł. nie została wydaną.

Majątek Towarzystwa nie poniósł z tego powodu najmniejszej straty.

W końcu zapytał jeszcze prokurator świadka, w jakim stosunku zostawało Towarzystwo do kopalni węgla w Żółkwi, na co świadek odpowiedział, że nie wie o żadnych stosunkach. Prokurator odczytał w skutek tego polecenie świadka, który sprowadzić kazał ztamtąd 30,000 centnarów węgli, obliczyć po 48 c. centnar i zapłacić. Na to odpowiedział p. Ziffer, iż węgle te sprowadził jako materyał palny i stosownie do jego wartości wydał asygnacyę do kasy.

Prokurator: Węgiel wart był tylko po 31 c. za centnar, a w czasie kiedy go zakupiono był p. Ofenheim posiadaczem największej liczby udziałów w tej spółce i prezesem komitetu wykonawczego.

Ofenheim: Co się tyczy kopalni węgla w Żółkwi, wziąłem to przedsiębiorstwo w rękę dla dobra Galicyi i przeprowadziłem je; istnieje ono do dziś dnia i przynosi krajowi korzyści. Wspólnie z radcą górnictwa p. Foetterle robiłem poszukiwania geognostyczne i mineralogiczne w okolicach Lwowa, aby w bliskości mieć kopalnie węgla. Dwie myśli mną kierowały: naprzód, że wszelka produkcya węgla przynosi błogosławieństwo krajowi, a powtóre, że interesem było naszego Towarzystwa, aby się uwolnić od dostawców drzewa. Najwyższa szlachta galicyjska, książę Sapieha, hr. Borkowski i hr. Potocki należeli do tego przedsiębiorstwa, zebrano kapitał 200,000 zł. i rozdzielono na kuxy. W ogóle było ośmnastu posiadaczy udziałów, a ja posiadam dwa, a więc nie największą część, jak się podobało twierdzić p. prokuratorowi. Starałem się zawsze popierać to przedsiębiorstwo. Ale niestety dotychczas nie powiodło nam się osiągnąć jakiekolwiek zyski, owszem musieliśmy dopłacić na koszta utrzymania i to tak długo trwać będzie, dopóki trzeba węgle sprowadzać do Lwowa na wozach. Węgle to jest drugiej sorty. Za zezwoleniem Rady zawiadowczej poleciłem wziąć na próbę z tego węgla 40—50,000 centnarów i pokazało się, że 16 centnarów stoi na równi z jednym sążniem drzewa, tj. pokazało się, że te węgle, które nam dostawiono licząc już koszta transportu po 48 c. za centnar, — skarb zaś we Lwowie płacił nam po 54 c. za centnar, — dla kolei jest za drogie i więcej też nie zamówiono. Godność prezesa tej spółki złożyłem po zaprowadzeniu sekwestru, jestem atoli do dziś dnia w posiadaniu kuxów, które są w tej chwili bez wartości, mam jednak nadzieję, że dzieciom moim przyniosą zyski.

Prokurator: Ależ Pan posiadasz 12 4/5 kuxów.

Oskarżony: Tak jest po nowym podziale, gdyż udział wynosił 10,000 zł., a sąd górniczy krakowski podzielił dopiero te udziały na kuxy.

Prokurator: Ze zdania w biegłych w sztuce wypływa, że węgle żółkiewskie są warte po 33 c. za centnar.

Oskarżony: Prawda. Dochodzenie to sam kazałem robić i przyszedłem w skutek tego do przekonania, że węgiel ten po 48 c. jest dla kolei za drogi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Nie pomógł kupon styczniowy, nie pomogły obniżenia dyskonta banków pruskiego i frankfurckiego, nie pomogły wykazy tygodniowe lepszego dochodu lombardów, ani zyski, jakie ze świeżej 25-milionowej pożyczki kolejowej przypaść mogą grupie finansistów w związku z zakładem kredytowym zostających; dokładne rozpatrzenie się w stosunkach giełdowych zabiło wszelkie zaufanie publiczne i obumarłą giełdę galwanizują tylko dla tego, że galwanizowanie jej potrzebnem jest dla banków wiedeńskich, które ani żyć, ani umrzeć nie mogą i większa ich część zawsze do likwidacyi z czasem przystąpić będzie musiała. O kursach więc akcyj bankowych nie ma już co mówić. Ale spustoszenia giełdowe nabierają coraz szerszych rozmiarów. Akcye kolejowe cierpią już od dawna. Wadliwość gwarancyj rządowych, narażająca nawet prioritety kolejowe, które dotychczas za papier lokacyjny uważano, rozciągnęła powszechną nieufność i na te papiery. Brak zupełnego pokrycia deficytu w bilansie państwa, niepokój o wynurzającą się raz po raz kwestyę wschodnią, i o niepewność rządów we Francyi i w Hiszpanii zmniejszyły nawet chęć poszukiwania rent państwa, które od chwili nastania przesilenia stosunkowo najbardziej jeszcze uwzględniano. Zgoła, położenie rzeczy doszło do tego, że kapitał lokacyjny poszukuje teraz wyłącznie prawie listów zastawnych, których kursa podnoszą się też stopniowo.

Między listami zastawnemi odznaczają się szczególnie listy zastawne i listy dłużne (włościańskie) Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie. Pierwsze z nich przynoszą 6%, drugie 7% i nastręczają z tego względu sposobność nader korzystnego umieszczenia kapitałów. Pod względem pewności trudno znaleść równie zabezpieczoną lokacyę. Jedno z pism finansowych wiedeńskich, czyniąc, wobec powszechnego uniepewnienia wszystkich efektów giełdowych przegląd papierów, w jakich dziś jeszcze warto umieszczać swe kapitały, nazwało listy zastawne i listy dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krawie *„ein eminent gutes Anlagepapier“*. Uznanie z takiej strony jest tem ważniejszem, że go pewno nie wywołała życzliwość dla galicyjskich instytucyj finansowych, tylko po raz pierwszy dobrze w Wiedniu zrozumiany wymiar jak najsłuszniejszej sprawiedliwości. Przyznać bowiem należy, że się Dyrekcya zakładu stara o obwarowanie ze wszech stron bezpieczeństwa swych listów zastawnych i listów dłużnych z jak najskrupulatniejszą starannością. Pewność listów zastawnych i dłużnych opiera się nie tylko na realnościach w obrębie starannie zbadanej pupilarnej pewności, ale i na kapitale zakładowym towarzystwa, z którego żadną miarą nic uronionem być nie może, bo statuta towarzystwa, przeznaczając kapitały zakładowe wyłącznie do czynności w związku z ułatwieniem zaciągania pożyczek realnych zostających, wyłączyły z działania Zakładu Kredytowego wszelkie inne bankowe czynności.

Paragraf 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 1874 r., Nr. 93 dziennika praw państwa, stanowi, że instytuta, którymby po wejściu pomienionej ustawy w moc obowiązującą, wydawanie listów zastawnych dozwolonem zostało, obowiązane będą przeznaczyć wyraźnie przedmioty majątkowe, mające służyć na pokrycie listów zastawnych, jako kaucyę na zaspokojenie pretensyj posiadaczy listów zastawnych.

Ustawa ta uchwaloną została już po wejściu w życie Krakowskiego Zakładu Kredytowego, a że jej nie nadano mocy wstecznego działania, nie obowiązywała rzeczywiście w niczem Zakładu Kredytowego, jak nie obowięzuje żadnej innej rychlej powstałej instytucyi, zajmującej się emissyą listów zastawnych.

Mimo tego zarząd Zakładu Kredytowego, obociaż go nic nie obowięzywało i same statuta, wyłączające z zakresu jego działań wszelkie czynności nie pozostające w związku z udzielaniem kredytu realnego, zapewniały już same przez się dostatecznie nabywających te listy, chcąc się jednak dla uchylenia wszelkich możliwych prawnych wątpliwości, i do przepisów nowej ustawy zastósować, zarządził w myśl § 4 i następnego paragrafu wskazującego sposób wykonania przepisów w poprzednim paragrafie zawartych poniesienie do ksiąg hipotecznych przy wszystkich na rzecz swą intabulowanych sumach pożyczkowych wyraźnej deklaracyi, że takowe służyć przedewszystkiem mają na zabezpieczenie praw posiadaczy listów zastawnych.

W ten sposób zrobiono dla pewności listów zastawnych i listów dłużnych Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego wszystko, co tylko dla upewnienia obligacyj podobnego rodzaju zdziałać wogóle można tak że hipoteki bankowe niemogą odtąd stać się przedmiotem żadnego innego obciążenia.

Gdy desinfekcya zakładu kontumacyjnego w Podwołoczyskach po ustaniu księgosuszu, należycie podług przepisów § 24 ustawy z dnia 29 czerwca r. 1868 ukończoną została, zezwala się na wpuszczanie bydła rogatego i owiec z Rosyi pochodzących do tego zakładu celem odbycia przepisanej obserwacyi, a to: dwudziestojednodniowej dla bydła rogatego, a dwunastogodzinnej dla owiec.

Zarazem znosi się ogłoszony rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 5 października 1874 r. L. 47,238 zakaz ładowania i wyładowywania bydła rogatego i płodów zwierzęcych na stacyach kolejowych w Bogdanówce i w Podwołyczyskach.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 9 stycznia 1875.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 22 i 23go stycznia.

Posady: Naczelnika stacyi telegraficznej w Złoczowie, podania w 4 tygodniach.— Nauczycieli szkoły ludowej w Biadolinach radłowskich, podania do końca lutego.— Dozorcy więzień przy sądzie w Tarnowie, podania w 4 tygodniach.— Stróża w kolegium prawniczem w Krakowie, podania do końca lutego. — Prymaryusza na wydziale chorób wewnętrznych w szpitalu Śgo Łazarza w Krakowie, podania do 20 lutego. — Notaryusza w Dobromilu, podania w 20 dniach.

Edykta: W sądzie kraj. lwowskim 23 lutego licyt. egzek. dóbr Mosty małe miasteczko i owies.— Sąd del. m. krakowski zawiadamia, iż Władysław Jaworski właściciel księgarni uznany został za bezwłasnowolnego, kur. Marceli Heggenberger.

Obwieszczenia: Sąd obw. Tarnowski donosi o wpisaniu firmy: „Filia Tarnowska galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego.“

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 22 stycznia. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Lucyan Brun dowodzi, iż Izba uchwalając ustawę z d. 20 listopada (siedmiolecie) chciała zarazem przedłużyć władzę Mac-Mahona, ale nie wzięła żadnych innych na siebie zobowiązań. Mówi on z pochwałami o hr. Chambordzie i o domu Orleańskim i dodaje: „Mamy króla, który odznacza się godnością i wzniosłością swego charakteru. Król ten ma za następcę księcia, który dość już zdziałał, aby mieć sławę na całe życie“. W końcu mówi Brun: „Zostawmy ustawy konstytucyjne na boku, a uchwalmy ustawę drukową i inne ustawy, które dać mogą marszałkowi Mac-Mahonowi środki do utrzymania porządku.“ Ks. Broglie przypomina, że władza Mac-Mahona jest nieodwołalnie na siedm lat naznaczona, i zaklina Izbę, aby przystąpiła do drugiego czytania ustawy. Po Brogliem i oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych zabrał głos Jules Favre.

Wersal 22 stycznia wieczór. Po oświadczeniu w Izbie ministra Chabaud-Latour, który żądał, aby Izba przeszła do drugiego czytania projektu ustawy konstytucyjnej Ventavona (przeniesienie władzy Mac-Mahona) uchwalono drugie czytanie 557 głosami przeciw 146.

Paryż 23 stycznia. *Le Temps* poczytuje mowę Favra w Zgromadzeniu narodowem za błąd polityczny. Jak donosi *Monitor*, król Alfons odbył dziś w Peralta przegląd wojska i powitany był okrzykami. Donoszą z Hiszpanii: Proklamacya króla Alfonsa wzywa wszystkich Hiszpanów bez różnicy, aby się łączyli z monarchią konstytucyjną. Król przyrzeka szanować *fueros* prowincyj Baskich, daje wszystkim amnestyę, i zapomina przeszłość i wzywa oficerów, których knowania rewolucyjne zagnały do Don Carlosa, aby wrócili i stanęli obok dawnych swoich towarzyszów broni.

Rzym 23 stycznia. Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości odpowiadali na interpelacyę Cairolego, broniąc postępowania władz z powodu aresztowań w willi Ruffi i udowodniając stosowność i konieczność tych aresztowań. Cairoli oświadcza, że odpowiedzi te nie zadowolniły go i wnosi porządek dzienny zawierający naganę dla ministeryum. Obrady nad tym wnioskiem naznaczono na poniedziałek.

Rzym 23 stycznia. W wydziale lekarskim uniwersytetu rzymskiego zamknięte zostały z nakazu rządu kursa 5ty i 6ty, albowiem zgromadzenie studentów pochwaliło telegram wysłany przez kilku studentów do uniwersytetu turyńskiego winszujący im zachowania się nieprzyjaznego względem ministra oświaty Bonghi podczas jego odwiedzin w uniwersytecie turyńskim.

Maddalena 23 stycznia. Garibaldi odjechał dziś rano do Civitavecchia, gdzie stanie w nocy.

Londyn 22 stycznia. *Globe* twierdzi, że Anglia domaga się od rządu Peruwiańskiego wyjaśnienia oraz przeproszenia z powodu aresztowania pewnego podróżnego na okręcie kupieckim angielskim w Callao.

Londyn 23 stycznia. Uniwersytet Dubliński wybrał Gibsona (konserwatystę) reprezentantem swoim w parlamencie. Właściciele hut żelaznych w Walii postanowili rozpuścić wszystkich robotników, jeśli w ciągu tygodnia nie ustanie zmowa o bezrobocie. Sekretarz poselstwa angielskiego w Madrycie Mac-Donnel, mianowany sekretarzem poselstwa w Berlinie.

Madryt 23 stycznia. W sferach wojskowych zapewniają, że król da amestyę oficerom, którzy przeszli do Karlistów, wyjąwszy tych, co w obec nieprzyjaciela zbiegli do niego. Książę Sewilli przystąpił do sprawy króla Alfonsa. Dekretem królewskim przywrócone zostały ordery, urząd hidalgów, tudzież przysięga prekonizowanych prałatów, i zarządzone odnowienie rad powiatowych i gminnych, których prezesów i burmistrzów zamianuje rząd.

Tudela 21 stycznia. Król doznawszy gorącego przyjęcia, udaje się jutro w dalszą podróż. Ponieważ kolej jest przerwaną, przeto podróż odbywać się będzie konno.

Peralta 22 stycznia. W odezwie do mieszkańców Biskai i Nawarry rzekł król, iż pragnie żywo pokoju. Wstąpił on na tron, tak jak pragnął, bez rozlewu krwi. „Jeżeli będziecie mi zapierać prawa do tej ziemi, to zmusicie mię do walki; jeżeli walczycie za monarchiczne wyznanie, ja jestem reprezentantem dynastyi; jeżeli za wiarę katolicką, ja jestem katolickim królem. Zapobieżę niesprawiedliwości względem kościoła. Jestem i będę królem konstytucyjnym. Zwiastuję pokój, a wy znajdziecie napowrót wolność i pomyślność“. W przemowie do armii żądał król zaparcia się i energii nie dla sławy, lecz dla pokoju. „Naszymi przeciwnikami są Hiszpanie. Jeżeli słów moich nie zechcą uznać, wypadnie nam walczyć. Bóg będzie strzegł tych, którzy pragnęli wolności a nie walczenia z ojczyzną“.

Petersburg 22 stycznia. Utworzyło się tu stowarzyszenie w celu założenia uniwersytetu żeńskiego.

Petersburg 23 stycznia. Wczoraj odbył się wielki bal w pałacu zimowym. Wszyscy tu obecni członkowie domu cesarskiego, całe ciało dyplomatyczne z wyjątkiem słabego posła angielskiego, znajdowali się na balu. Dzienniki donoszą, że kolej z Sebastopolu do Symferopolu otwarta. Niektóre koleje żelazne otrzymały pozwolenie na pociągi pośpieszne, opłata nie może przenosić 20% zwykłych pociągów a szybkość musi odpowiadać okolicznościom, aby bezpieczeństwo na tem nie cierpiało. *Gołos* z powodu ustawy niemieckiej o pospolitem ruszeniu wskazuje konieczność uznania przez wszystkie rządy zasad ludzkości, będących przedmiotem obrad kongresu brukselskiego.

Bukarest 23 stycznia. Izba, która ponownie zebrała się wczoraj, uchwaliła ustawę względem wspierania mieszkańców okolic nawiedzonych nieurodzajem.

Ateny 22 stycznia. Organ ministra Zaimis zapowiada, że ministeryum poda się w poniedziałek do dymisyi.

Konstantynopol 21 stycznia. Projekt zagodzenia sporu przyjęty przez w. wezyra, stanowi: Komisya mieszana podobnie jak sąd w Skadarze prowadzić będzie śledztwo przeciw obwinionym Czarnogórcom. Świadkowie tureccy przesłuchiwani będą przez wysłanników téj komisyi w jednéj z pogranicznych osad tureckich. Wyroki mogące zapaść na Czarnogórców, wykonane będą w Czarnogórze. Spodziewają się, że ks. Mikołaj przyjmie te warunki, lubo jak słychać, chce on zostawić orzeczenie w tym względzie sejmowi w tym celu zwołać się mającemu.

Oprócz sprawozdań z posiedzeń sobotnich w obu Izbach Rady państwa, nie zawierają dzienniki wiedeńskie z niedzieli nic, prócz procesu Ofenheima, o którym również korespondent nasz wiedeński (bez znaku) ciekawe podaje szczegóły. O zajściu Turcyi z Czarnogórą przestały się rozwodzić dzienniki wiedeńskie, dowiedziawszy, że zaszła tranzakcya bardzo zresztą prosta. Zdaje nam się, że sprawa ta była w pismach wiedeńskich z umysłu wyśrubowaną i w tak groźnych przedstawioną barwach, aby można ks. Bismarkowi zrobić nową zasługę za utrzymanie pokoju w Europie. Nam nie zdawał się spór ten niebezpiecznym, a ukończenie pokojowe bierzemy za dowód, że w tej chwili zaburzenie wojenne w Turcyi nie jest kanclerzowi niemieckiemu dla polityki jego potrzebne.

Parlament niemiecki uchwalił w piątek ostatecznie ustawę o pospolitem ruszeniu 198 głosami przeciw 84; mniejszość tę składali partya centrum, Alzaczycy i socyaliści; zarazem uchwalił niektóre ustawy tyczące się kontroli wojskowej i poboru.

Berlińska *Börsen Ztg* powtarza pogłoskę o ustąpieniu ministra skarbu Camphausena, który zastępuje prezesa gabinetu Bismarka, a to jako przeciwnego ustawie bankowej i ustawie monetarnej. Pogłosce tej nie dajemy wiary, albowiem gdy w parlamencie wezwano rząd, aby wniósł projekt zamiany banku pruskiego na bank cesarstwa, rząd nie oparł się temu, lecz tylko nadmieniał o trudnościach tej zmiany i chciał ją na później odłożyć, a wreszcie żądany projekt wniósł. Co do ustawy monetarnej, a mianowicie zaprowadzenia waluty złotej, projekt jej wyszedł był z rządu.

Przypomnieć trzeba, że gdy w sejmie pruskim Lasker wystąpił przeciw matactwom Wagenera i jego spólników przy uzyskaniu koncesyi na kolej północną pomorską, Wagener piastujący urząd tajnego radzcy w gabinecie cesarskim, musiał ustąpić, chociaż silnego miał obrońcę w przyjacielu swoim Bismarku. Były też inne także osoby w tę sprawę wmieszane, a Lasker wymienił księcia Puttbus, pana wyspy Rugii czyli Retry, oficera orszaku cesarskiego, krajczego nadwornego, tajnego radzcę i członka dziedzicznego Izby wyższej. Obwiniony zamiast niewinności swej dowodzić, wezwał sąd honorowy oficerski, a ten oczywiście uznał go czystym. Cesarz wyrok ten potwierdził. Otóż w piątek doniósł Izbie wyższej ks. Puttbus o tym uniewinniającym wyroku. Co na to powie Lasker? czy kwestya mająca niejakie podobieństwo z procesem Ofenheima w Wiedniu, może i powinna być rozstrzygana przez sąd oficerski? Lasker zapowiadał, że złoży dowody — niech je teraz produkuje; może się na niego zwalić cały korpus oficerów. I to się nazywa wymiar sprawiedliwości!

Jednym z najważniejszych we Francyi wypadków, bo zapowiadającym utrzymanie siedmiolecia, jest uchwała Izby ogromną wiekszością zapadła, aby wniosek Ventavona dopuścić do obrad szczegółowych. Uchwała ta wykazała stosunek sił parlamentarnych w kwestyi między monarchią a republiką, i będzie podstawą przy uchwaleniu ustawy o przekazaniu władzy. *Times* głosił, a za nim potwierdziły dzienniki paryskie wieść, że Mac-Mahon ustąpiłby z prezydentury, gdyby uchwalono republikę. Rzecz to niewątpliwa, ale też pewnem jest, że po uchwaleniu republiki Mac-Mahon stałby się zbytecznym, a przeto upadłby nie przez danie dymisyi, lecz z natury rzeczy.

Garibaldi opuścił Kaprerę i przybywa do Rzymu, gdzie zasiędzie w parlamencie. Niemały to dla rządu kłopot. Rząd oświadczył, iż nie będzie się sprzeciwiał owacyom dla Garibaldego, byle te nie wychodziły po za hołd oddany mu za jego działania w celach jedności Rzymu. Wnosząc jednak z listów Garibaldego do różnych osób, wyrażających się obelżywie o ministerium, wnosić można, że zadaniem Garibaldego w parlamencie, nie będącego mówcą, będzie podniecanie radykalistów. Sądzimy, że interpelacya Cairolego o aresztowania w willi Ruffi, jest przygotowaną na przyjęcie Garibaldego.

Bióro telegraficzne berlińskie Wolffa donosi, że posłowie mocarstw popierają w Stambule żądanie ks. Mikołaja Czarnogórskiego, aby Porta wysłała do Cetyni delegatów dla uczestniczenia ukaraniu Czarnogórców, którzy zabijali w Podgorycy żołnierzy tureckich. Porta miała się na to zgodzić. Rosya zaś i Austrya ostrzegły Czarnogórę, iż jeśliby rozpoczęła kroki wojenne, nie może liczyć na ich pomoc. W sporze znów wywiązanym między Berlinem a Belgradem o stanowisko jeneralnego konsula niemieckiego w Belgradzie, któremu rząd serbski nie chciał początkowo przyznać charakteru ajenta dyplomatycznego, uważając go jedynie za reprezentanta interesów handlowych, reprezentanci obcych rządów w Belgradzie uznali stopień konsula niemieckiego za równy ajentowi dyplomatycznemu, lecz rząd niemiecki żąda, aby i Serbia formalnie uznanie to potwierdziła.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 25go stycznia. godz. 11½. Proces Ofenheima. Giskra zeznaje, że na wezwanie Sapiehy wszedł do Rady zawiadowczej w roku 1864, a wystąpił z niej zostawszy ministrem, w r. zaś 1870 znowu wybrany został członkiem Rady zawiadowczej, a w r. 1872 podał się do dymisyi, dowiedziawszy się, że rząd przeciw Radzie zawiadowczej zamierza wystąpić. Za wyjściem swojem z Rady w r. 1868 nie zastrzegał sobie Giskra powrotu. Znany mu był kontrakt budowy z Brasseyem, nie miał żadnych zarzutów do robienia wpisaniu 190,000 funt. sterl. tytułem wydatków przygotowawczych, gdyż wiedział, że zakładając takie przedsiębiorstwo, potrzeba olbrzymie ponosić wydatki. Świadek uważa za rzecz zupełnie właściwą, aby koncesyonaryusze otrzymali wynagrodzenie.

Wiedeń 25 stycznia godz. 2 m. 20. Proces Ofenheima. Świadek Giskra zeznaje, że Rada zawiadowcza nie mogła odrzucić kontraktu budowy z Brasseyem, gdyż kontrakt ten stanowił podstawę całego przedsiębiorstwa. Również akcyonaryusze musieli kontrakt ten przyjąć. O wykupnie gruntów mówi świadek tak jak ks. Jabłonowski, dowodzi następnie, iż stan budowy był dobry, a dawanie prowizyi przy nabywaniu środków przewozowych jest zwyczajem. Zdaniem jego, wynagrodzenie Ofenheima stoma tysiącami złr. za jego starania nie było wcale przesadzonem.

Wiedeń 25 stycznia. *Presse* donosi: Minister węgierski skarbu Ghiczy prowadzi obecnie rokowania względem umieszczenia zastawionych w zakładzie kredytowym drugich proritetów kolei wschodniej węgierskiej. Układy zdają się zapowiadać pomyślny skutek.

Praga 25 stycznia. Kolej z Pragi do Dux zanosi petycyę do obu Izb Rady państwa o zaliczkę skarbową 1 miliona złr., w razie bowiem odmowy udzielenia tej zaliczki, konkurs jest nieunikniony. Budowa przestrzeni z Bruex do Klostergrab wymaga 630,000 złr., a zaległych kosztów zobowiązania 370,000 złr.

Peszt 25 stycznia. Na wczorajszej konferencyi wieczornej stronnictwa Deakistów minister skarbu przedłożył znane przedstawienie finansowe i oświadczył, że rząd pragnie pokryć niedobór w każdym razie podwyższeniem podatków o 13 milionów. Zsedenyi wniósł, aby zwrócić budżet wydziałowi finansowemu z poleceniem postarania się o większe oszczędności; Sennyey oświadczył, iż przyjmuje w ogóle budżet, a tylko niejakie zarzuty podniesie w Izbie przeciw polityce finansowej. Prezes ministrów oświadczył raz jeszcze, iż rząd obstawać będzie przy uchwaleniu projektów podatkowych; Sennyey i Uermenyi zapewnili, że nie chciano zrobić wcale niespodzianki. Wreszcie po trzechgodzinnych naradach, sprawozdanie wydziału finansowego po odrzuceniu wniosku Zsedeniego przyjętem zostało za podstawę do rozpraw szczegółowych.

Peszt 25 stycznia. W Izbie deputowanych Csernatony interpeluje prezesa ministrów o artykuł dziennika *Közerdek*, uchodzący za urzędowy, a tyczący się sprawy kolei wschodniej węgierskiej, który to artykuł dopuszcza się ciężkiej obrazy Izby deputowanych. Izba przyjmuje do wiadomości odpowiedź prezesa ministrów, który słowem honoru (!) zaręcza, że zupełnie zdala stoi od *Közerdeka*, a merytoryczna odpowiedź musi być odłożoną, dopóki Izba nie poweźmie uchwały w tym przedmiocie. Hr. Forgach z powodu wyrażonego w procesie Ofenheima zdania o kolei koszycko-bogumińskiej, oświadczył, że przy dostawie machin nie powzięto żadnej prowizyi, lecz ta przypadła Towarzystwu kolei.

Paryż 25 stycznia. Książę Padwy (Arighi) bonapartysta, stanął jako kandydat w departamencie Seine et Oise.

Rzym 24 stycznia. Projekt finansowy Minghettego polega na tem, aby zawrzeć umowę z dzierżawcami monopolu tytoniowego, którzyby umorzyli dwie serye obligacyj płatnych w latach 1875 i 76 na rzecz rządu a wydali za to nowe obligacye płatne w latach 1882 i 1883. Operacya ta jest przeto przedłużeniem spłaty owych 100 milionów, które dzierżawcy monopolu dali rządowi tytułem zaliczki. Zgromadzenie uczestników monopolu zbierze się d. 27 b. m., aby nad tym wnioskiem powziąść uchwałę. Garibaldi przybył w nocy do Civitavecchia i przybędzie dziś o godz. 2⅔ do Rzymu.

Rzym 25 stycznia. Garibaldi przybył tutaj i przyjmowany był przez syndyka i reprezentantów miasta; lud witał go okrzykami. Panuje zupełny porządek.

Londyn 24 stycznia. Kanonik Kingsley umarł. Książę Leopold nie oddaje już więcej krwi, lecz jest bardzo słaby.

Kursa. Wiedeń 25 stycznia o godz. 2 m. 10 po południ. Renta papierowa 70·05 — Renta srebrna 75·55 — Losy z r. 1860 111·— — Akcye Banku Narodowego 959. — Akcye kredytowe 223·— — Londyn 111·10 — Srebro 105·60 — Napoleony 8·91½ — Lombardy 129·— — Losy z r. 1864 138·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 235·25 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckie 141·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. 113·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 54·75 — Losy tureckie 52·60 Obligacye indemnizacyjne galicyjskie 84·25—

Usposobienie giełdy: złe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 stycznia.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	85 25	83 50
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	87 —	86 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 75	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 50	91 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 75	98 —
Listy hipoteczne	90 75	90 —
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 50	98 —
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	239 —	236 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 —	140 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 50
4 „ „ „ „ „ II. „	94 25	93 25
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	34 —	32 —

Wiedeń 23 stycznia.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 10	70 —
„ „ „ srebr.	75 55	75 45
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	78 50	78 —
„ „ „ galicyjskie	84 25	83 75
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 25
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 70

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 90	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 90	94 75
4 „ galicyjskie	74 50	74 25
5 „ „	85 75	85 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 25	97 75
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	125 75	125 25
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	89 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	276 —	272 —
„ „ „ 1854	104 —	103 50
„ „ „ 1860	112 —	111 50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 —	113 50
Losy pożyczki z r. 1864	138 50	138 —
„ prem. pożyczki węg.	83 25	82 75
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	34 —	33 50
„ „ Palfy	28 —	27 —
„ „ Klary	27 50	26 50
„ hr. St. Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	26 50	25 50
„ księcia Windischgraetz	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 50	14 —
„ tureckie 400 frank.	53 60	53 30
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	954 —	952 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	225 75	225 55
Żeglugi parowej na Dunaju	446 —	444 —
Kolei północnej Ferdynanda	1932	1928
Kolei rządowej fr. a.	295 —	294 50
„ zachodniej c. Elżbiety	187 75	187 25
„ Południowej	130 —	129 50
„ Galicyjskiej	237 25	237 —
„ Czerniowieckiej	142 —	141 —
„ Albrechta	73 —	72 —
„ węg. półn.-wschodniej	114 —	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	146 —	145 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	131 50	130 50
„ Koszycko-Bogumił.	130 50	130 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	188 —	187 75
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	55 25
„ austryack. półn.-zach.	147 75	147 25
„ Franciszka Józefa	180 75	180 25
Banku anglo-austryackiego	132 —	131 75
„ anglo-węgierskiego	21 50	21 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	201 75	201 25
Banku franko-austryackiego	50 30	50 10
„ franko-węgierskiego	65 —	64 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	66 —	65 50
„ austryack. związkow.	44 25	44 —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	96 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	26 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 —	85 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 50
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 50
Emisya z r. 1867	139 —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	109 —	108 80
Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	95 75	95 25
„ „ 100 zł.w.a.	92 —	91 75
„ „ w srbr.5%	105 20	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	92 25
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 25	— —
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	101 —	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5% za 100)	78 50	78 —
Emisya z. r. 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	79 50	79 —
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 75	93 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 60	105 50
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 23 stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 24	5 18
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 25	85 50
„ „ „ „ „ 4 „	76 —	75 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 70
Obligi indemn. bez kuponów	84 30	83 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	238 —	236 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	142 50	140 50
„ banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —

Warszawa 23 stycznia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 30	93 —
„ „ 2 „ „	94 30	94 90
kupon „	— —	0 34
„ „ nowe „ „	91 25	90 95
kupon „	— —	0 43
„ likwidacyjne „ „	78 90	78 63
kupon „	— —	87
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	91 50
„ „ bydgoska	72 75	71 75
„ „ terespolska	115 75	115 —
„ „ łódzka	100 —	99 83

Ces. król. uprzyw.
kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 Stycznia 1875 r. wchodzi w użycie dodatek II. do regulaminu i taryfy z dnia 1 Grudnia 1874 r. dla transportu towarów pospiesznych i zwyczajnych w ruchu towarowym austr. galic. północno-rosyjskim.

Dodatek ten obejmuje zmienioną od tego czasu klasyfikacyę towarów, zmienione ceny frachtowe istniejącej taryfy, ceny taryfowe dla stacyi kolei Bałtyckiej nowo do ruchu towarowego przypuszczonych Narwa i Rewal, taryfę zaprowadzoną z dniem 15 Marca (27 Marca) 1874 r. dla transporta cukru, jakoteż indeks kilometrowy dla tegoż ruchu.

We Lwowie, w grudniu 1874 r.

(291-1-3)

Dyrekcya ruchu.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych "Cennik nasion, traw i roślin pastewnych z przeglądu w Kleczy górnéj."

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*